Rok I. Kraków 12 października 1948 Nr 32



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

POLSKA-RUMUNIA 0:0

Marszałek Rola-Żymierski wśród młodzieży

Wspaniały stadion im gen. Świerczewskiego będzie dumą Krakowa

Najmilszym momentem dwudniowych uroczystości w Krakowie — było bezpośrednie zetknięcie się Marszałka Roli-Żymierskiego z młodzieżą krakowską przy okazji położenia kamienia węgielnego pod przyszły stadion sportowy im. gen. Karola Świerczewskiego. (Piszemy o tym także na innym miescu).

Już od południa Małe Błonia wypełniły się tłumem młodzieży krakowskiej. Oddziały SP, ZMP, delegacje szkolne i sportowe stojące wraz z pocztami sztandarowymi w ordynku, rozbrzmiewały radosnym pogwarem młodych głosów.

Nadjeżdżającego Marszałka przyjęła młodzież owacyjnie, a spontaniczne okrzyki umilkły dopiero na dźwięk pierwszych taktów Hymnu Państwowego. Po krótkich przemówieniach powitalnych i zamurowaniu aktu erekcyjnego, Marszałek skinął na młodzież, aby podeszła bliżej.

Przemówienie swoje rozpoczął Marszałek Żymierski od wspomnień z własnej młodości. Pół wieku temu start życiowy młodzieży pochodzenia robotniczego był niezwykle trudny. Przykładami z własnego życia ilustruje Marszałek, w jak ciężkich warunkach trzeba się było przebijać przez życie.

Dziś Polska Ludowa wszystkimi siłami stara się ułatwić młodzieży robotniczej i chłopskiej dostęp do szkół i stadionów sportowych.

„W szkołach będziecie kształcić swój umysł, — a na stadionach sportowych będziecie rozwijać i pomnażać Wasze siły fizyczne, — aby w przyszłości stanąć w szeregach budowniczych Nowej Polski."

„Pamiętajcie przy tym, że Polska Ludowa jednakowo ocenia pracę robotnika przy warsztacie, chłopa przy pługu, czy inteligenta przy biurku."

„Praca dla Polski jest równie ważna bez względu na miejsce, — i pozycję w hierarchii społecznej. Każdy, — bez wyjątku każdy musi dorzucić własną cegiełkę do ogromnego wysiłku Narodu w odbudowie kraju."

„Polska potrzebuje Waszych młodych, prężnych ramion."

„Polska Ludowa potrzebuje Waszego młodzieńczego entuzjazmu."

„Własnym entuzjazmem i siłą własnych ramion pomóżcie w pierwszym rzędzie przy budowie tego stadionu, który będzie przecież służył Wam przede wszystkim."

Przemówienie Marszałka Roli-Żymierskiego młodzież przyjęła huraganowymi oklaskami, a z piersi kilkutysięcznego tłumu młodzieży rozbrzmiała pieśń: „Myśmy przyszłością Narodu"...

Mecz Polska—Rumunia w cyfrach

Ilość bramek 0:0

Ilość rogów 6:6 (0:3)

Ilość strzałów na bramkę: 23:27 (15:20)

Ilość spalonych: 2:3

Ilość rzutów wolnych: 31:21 (17:13) (za „faule" i dotknięcia ręką).

Graliśmy z Rumunią 11 razy, zwyciężając 1 raz, przegrywając 4 razy, a remisując 6 razy.

Stosunek bramek 19:21

Dwukrotnie zremisowaliśmy z Rumunią 0:0, 1:1 i 3:3.

Składy drużyn

RUMUNIA: Ionescu (Justin), Marinescu, Farmati, Bacut, Ritter, Mihailescu, Barta, Mercea, Redulescu, Jordache i Dumitrescu.

POLSKA: Skromny, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik, Przecherka, Gracz, Kohut (Spodzieja), Cieślik i Mordarski.

Sędzia główny: Vlcek (Czechosłowacja), sędziowie boczni: A. Rutkowski i Kmiciński.

Mecz zawiedzionych nadziei...

(Red. Dobosz telefonuje z Chorzowa)

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Rumunii i Polski zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Gra poziomem swoim nie odbiegała daleko od poziomu przeciętnych meczów ligowych, a publiczność w liczbie około 40 tysięcy osób opuszczała stadion rozczarowana, nie tyle wynikiem spotkania, ile grą obu reprezentacji.

Tak rumuńska jak i polska drużyna zagrały ten mecz poniżej swoich normalnych możliwości i chociaż na boisku nie widzieliśmy specjalnie słabych zawodników, to jednak poszczególni gracze obu zespołów nie potrafili nawiązać ze sobą kontaktu przez co wszystkie zagrania były nieskoordynowane, chaotyczne, a co za tym idzie — mało skuteczne.

Nie znaczy to jednak, żeby obie drużyny nie miały okazji do zdobycia bramki — okazji tych bowiem było bardzo dużo i tylko jakaś niezwykła indolencja strzałowa napastników spowodowała, że wynik pozostał bezbramkowy.

Zaraz po pierwszych zagraniach widać było, że goście

NIE REPREZENTUJĄ NAWET W POŁOWIE POZIOMU GRY WĘGRÓW,

oglądanych przed kilku tygodniami na stadionie Wojska Polskiego, w Warszawie.

Szybkością i techniką przewyższali wprawdzie Polaków, ustępowali nam jednak kondycyjnie, a poza tym nie widać było u nich tej ambicji i bojowości, jaką reprezentowała drużyna Polski.

Gra, prowadzona przeważnie górą, była nieciekawa i chaotyczna, napastnicy zaś obu drużyn strzelali fatalnie, a to co szło na bramkę, padało łupem dobrze dysponowanych bramkarzy.

Po przerwie w ataku polskim miejsce Kohuta zajął Spodzieja, nie wniósł on jednak do gry nic nowego.

Charakterystyka graczy

RUMUNI

Jak już na wstępie wspomnieliśmy drużyna rumuńska na ogół rozczarowała. Goście oprócz dobrego wyszkolenia technicznego nie pokazali nic specjalnego.

Najlepszym zawodnikiem był bezsprzecznie Ritter na środku pomocy. Dobrze również wypadli obaj bramkarze, oraz Redulescu i Jordache w ataku.

Pozostali zawodnicy grali na przeciętnym poziomie.

POLACY

Drużyna polska, która przez cały przeciąg meczu nie potrafiła zdecydować się na jakiś styl gry zaimponowała widowni jedynie ofiarnością i nieustępliwością w walce.

Skromny

W ataku najlepszy był Gracz, pracujący za siebie i za pozostałych kolegów. — Nadspodziewanie dobrze zagrał debiutant Mordarski, który niejednokrotnie poważnie zagrażał bramce gości.

Cieślik i Przecherka słabsi niż zwykle, obaj kierownicy ataku zawiedli.

W pomocy najlepszy był Parpan, rozbijający skutecznie ataki rumuńskie i wspomagający dokładnymi piłkami nasz atak. Waśko grał lepiej od Gajdzika.

Parpan

Z trójki defensywnej na specjalne wyróżnienie zasługuje spokojnie i przytomnie broniący Skromny, który kilkakrotnie zbierał rzęsiste oklaski za efektowne parady. Para obrońców nie zachwyciła. Na usprawiedliwienie Barwińskiego należy dodać, iż grał on z kontuzjonowaną nogą.

HISTORIA BEZBRAMKOWEGO SPOTKANIA

Po odegraniu hymnów państwowych i powitaniu drużyn przez dyr. WUKF-u Stefana Kisielińskiego, rozpoczęto grę.

Pierwsze chwile meczu upływają pod znakiem nerwowej gry obu drużyn. Zbyt długie wypuszczenie Cieślika wyłapuje Ionescu. Rzut wolny z odległości 35 m. egzekwowany przez Parpana w 5 min. staje się łupem bramkarza gości.

W minutę później widownia przeżywa pierwszy gorący moment. Kohut wypuszczony przez Gracza, będąc sam na sam z bramkarzem, pudłuje z odległości 3 m.

Kontratak Rumunów przynosi ostry strzał Redulescu, który wybija Skromny na róg

Rzut wolny za rękę środkowego pomocnika rumuńskiego nie wykorzystuje Gracz. W chwilę potem również Rumuni nie wykorzystują rzutu wolnego.

Akcje zmieniają się szybko, jednak w tym okresie zaznacza się lekka przewaga grającej z wiatrem drużyny rumuńskiej. Niebezpieczny

(Dokończenie na str. 3)

Szwajcaria—Czechosłowacja 1:1 (1:0)

BAZYLEA (Obsł. własna). Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Szwajcarią a Czechosłowacją, rozegrane w Bazylei — zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

Do przerwy Szwajcaria prowadziła 1:0, uzyskując bramkę przez Staniniego. Wyrównał po przerwie Cejp. Zawody prowadził sędzia włoski Carpanni.

Aczkolwiek Czechosłowacja nie uzyskała zwycięstwa, mimo to wynik ten jest (po pięciu przegranych) sukcesem, w którym dużą zasługę mają młodzi zawodnicy czescy grający w drużynie.

Szwecja—Dania 1:0

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Rozegrany w Sztokholmie mecz piłkarski pomiędzy Szwecją a Danią zakończył się nikłym ale w pełni zasłużonym zwycięstwem Szwecji 1:0.

Szwecja II—Dania II 0:0

Praga—Brno 9:3 (5:2)

PRAGA (Obsł. wł.) Międzymiastowe zawody piłkarskie tych miast zakończyły się zwycięstwem Pragi — po bardzo interesującej grze — 9:3 (5:2). Bramki dla Pragi zdobyli: Bradac 3, Kopecky, Kokstein i Rieger po 2.

Bratislava—Łódź 5:3

BRATISLAVA (Obsł. wł.). Spotkanie międzymiastowe Bratislava—Łódź w piłce nożnej, zakończyło się po ciekawej grze zwycięstwem Bratislavy 5:3.

O mistrzostwo Polski w szczypiórniaku

W ramach rozgrywek o tytuł mistrza Polski w szczypiórniaku, odbyły się dwa spotkania.

W Groszowicach Chrobry pokonał Leopolię 12:3 (6:0). W Chorzowie miejscowy AKS wygrał z poznańską Wartą 12:5 (7:1).

Do rozegrania pozostało jeszcze jedno zaległe spotkanie AZS—Leopolia.

Aktualną tabelkę mistrzostw podamy w jednym z najbliższych numerów „Echa".

Międzynarodowy turniej siatkówki i koszykówki w Warszawie

W ostatnim dniu turnieju w Warszawie rozegrano następujące spotkania:

siatkówka pań — Slezska Ostrava—AZS 2:0;

koszykówka — Sparta—HKS 37:16; Sparta—AWF 25:22;

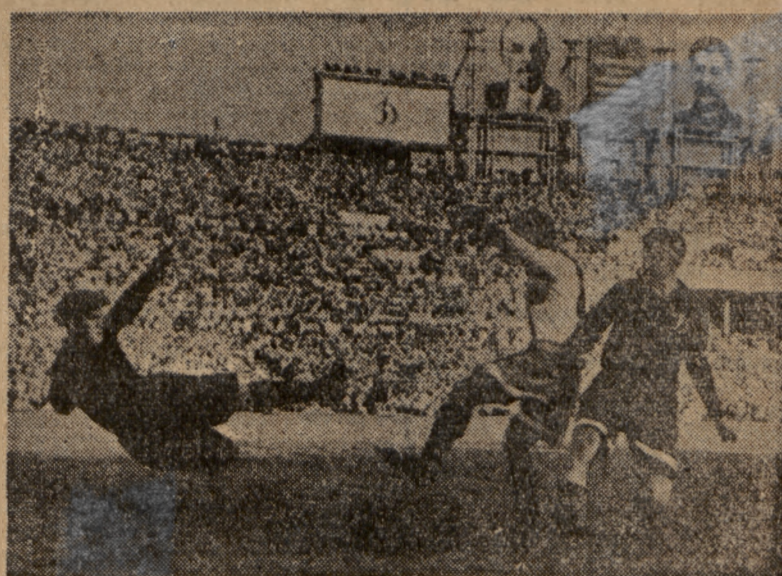
siatkówka panów — AZS—Csepel 2:1;

koszykówka panów — Sparta—AZS 56:28.

Lechia (Gdańsk) — Warta 1:1

Pewny kandydat do Klasy Państwowej Lechia gdańska rozegrała mecz piłkarski z Wartą poznańską, uzyskując zaszczytny wynik remisowy 1:1.

Piękne mecze - na pięknym stadionie



Na pięknym stadionie „Dynamo" w Moskwie czołowe drużyny Związku Radzieckiego rozgrywają zawody, stojące na wysokim poziomie. Zamieszczone zdjęcie przedstawia fragment z rozgrywek o puchar Związku Radzieckiego.

Migawki z Małych Błoń

Prostota i bezpośredniość w zetknięciu się Marszałka z młodzieżą, zdobyły Mu jej serca już po kilku zdaniach.

Rozbłysły chłopcom oczy, gdy Marszałek wspomniał o pierwszych swych występach piłkarskich. Grało się wtedy w piłkę na Błoniach a jedna z takich eskapad skończyła się dla Marszałka — tragicznie. Powrócił do domu z jednym tylko całym bucikiem i z oderwaną nogawką u spodni. O szczegółach wieczornej pogadanki z rodzicami Pan Marszałek nie wspomniał...

Były to czasy sportu... konspiracyjnego. Za grę w piłkę nożną można było w szkole nie tylko oberwać dwóję, ale raz na zawsze popsuć sobie opinię u nietolerancyjnych profesorów!

Drgnęły serca młodych zawodników i zwolenników Cracovii, głowy podniosły się w dumie, gdy Marszałek wspomniał, że klub ten pierwszy ówczas starał się ująć zapał i pęd młodzieży do sportu w karby organizacyjne...

Nic też dziwnego, że pożegnanie odjeżdżającego Marszałka było jeszcze huczniejsze, a okrzyki na Jego cześć jeszcze głośniejsze niż przy powitaniu.

Krzyżowały się w powietrzu uwagi i komentarze o tej samej prawie treści:

„Nasz chłop... morowy chłop... z wiary chłop... Wiadomo... (z dumą): „krakowskie dziecko."

Płeć piękna w mundurach ujmowała ten problem trochę inaczej:

„Wiesz... w rzeczywistości jest jeszcze sympatyczniejszy niż na zdjęciach. Ma taki miły uśmiech...

Marszałek Rola-Żymierski zdobył sobie serca młodzieży krakowskiej — szturmem... bojem.

A. G.

Budapeszt — Wrocław 6:2 w zapasach

Pierwsze na terenie Wrocławia międzynarodowe zawody zapaśnicze między reprezentacjami Budapesztu i Wrocławia zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 6:2, przy czym należy podkreślić, że sędziowie skrzywdzili wrocławianina Krysmalskiego w wadze ciężkiej, który swą walkę wygrał nieznacznie na punkty.

Piękny sukces krakowskich piłkarzy
Kraków-Morawska Ostrawa 2:1 (1:0)

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

MOR. OSTRAVA. Mimo osłabionego składu brakiem reprezentantów Polski, odniosła drużyna Krakowa wielki sukces, zwyciężając silny zespół Mor. Ostravy u nich w domu, 2:1.

Krakowianie zaskarbili sobie uznanie wybrednej publiczności czeskiej, której na stadionie w Witkowicach zebrało się ponad 10.000.

Za serce włożone do gry, bojowość a okresami piękną i miłą dla oka grę, należy się drużynie krakowskiej, duże uznanie.

Zwycięstwo krakowian znalazło uznanie również i u samego przeciwnika, który uznał wyższość piłkarzy krakowskich gratulując im po meczu.

Mecz rozpoczął się w szybkim tempie, które narzucili właśnie krakowianie, czym zdezorientowali zupełnie przeciwnika. Jeden z płynnych ataków Krakowa zostaje wstrzymany w niedozwolony sposób przez obrońcę czeskiego na linii pola karnego a przyznany rzut wolny

ZAMIENIA FLANEK NA PIERWSZĄ BRAMKĘ.

Mimo obustronnych ataków i wielu sytuacji podbramkowych, wynik nie ulega zmianie do pauzy, gdyż obie defensywy a specjalnie krakowska, nie dopuszczały do strzału z bliska.

Po pauzie Mor. Ostrava opanowała przez kilkanaście minut pole gry do tego stopnia, że pierwszy strzał krakowian na bramkę czeską padł dopiero w 16 minucie.

W tym okresie przewagi czeskiej **świetnie zagrały tyły Krakowa, a to Hymczak w bramce, Flanek na obronie oraz niezawodni bracia Jabłońscy w pomocy,** którzy nie dopuszczali napastników czeskich do strzału, zabierając każdą niemal piłkę spod nóg.



Mimo przewagi Czechów, Kraków przeprowadza piękny atak **Legutko—Różankowski I—Wawrzusiak, a centrę tego ostatniego** przejmuje Różankowski I i silnym dolnym strzałem w lewy róg bramki

PODWYŻSZA NA 2:0 DLA KRAKOWA.

W parę minut po zdobytej bramce znowu ładny atak Różankowski—Cisowski. Nasz prawoskrzydłowy podciąga aż na pole karne Czechów, gdzie zostaje podcięty przez obrońcę, na co sędzia jednak zupełnie nie reaguje. Reaguje za to publiczność, która gwizdami wyraziła swe niezadowolenie z decyzji sędziego.

Czesi dopingowani przez widownię przechodzą do kontrataków i mimo dalszej dobrej gry defensywy krakowskiej, uzyskują wreszcie w 40 min. gry

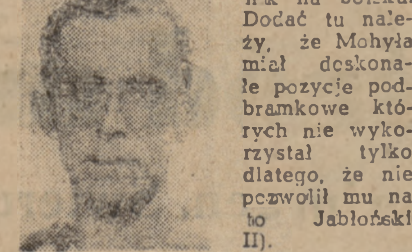
JEDYNĄ BRAMKĘ

strzeloną ładnie przez Pszczolkę.

Następuje zryw drużyny krakowskiej, jednakże nie zmienia on wyniku, który utrzymuje się do końca.

Drużyna krakowska, wystąpiła w następującym składzie: **Hymczak — Glimas, Flanek — Jabłoński I, Legutko, Jabłoński II — Cisowski, Różankowski II, Różankowski I, Rupa (ost. 15 minut grał Radoń), Wawrzusiak.**

Mor. Ostrava: Schaffer — Foldyna, Markusek — Michna, Szajer, Radimec—Czyż, Starosta, Križak, Pszczolka, Smatlik. (Po pauzie za Michnę grał Reczek a za Czyża Mohyła, najlepszy zawodnik na boisku. Dodać tu należy, że Mohyła miał doskonałe pozycje podbramkowe których nie wykorzystał tylko dlatego, że nie pozwolił mu na to Jabłoński II).



Po meczu drużynę Krakowa przyjął burmistrz miasta M. Ostravy oraz konsul polski.

O mistrzostwo bokserskie Krakowa
Cracovia-Korona 12:4

W ub. sobotę rozegrany został w Krakowie pierwszy mecz bokserski, z cyklu spotkań o mistrzostwo KOZB pomiędzy Cracovią a Koroną. Bokserzy Cracovii odnieśli spodziewane zwycięstwo, będąc lepiej przygotowani do rozgrywek, podczas gdy na zawodnikach Korony, znać było wyraźnie brak treningu i jakiegokolwiek przygotowania. Tyczy się to nawet tych zawodników w wagach ciężkich, którzy swe walki wygrali, mianowicie Bali i Maliny.

Przyznać trzeba, że Cracovia uzyskała swe zwycięstwo łatwo — ale — **w spotkaniach z następująale — w spotkaniach z następnymi przeciwnikami jak Groblami i Wisłą, nie należy eksperymentować,** wystawiając w cięższych wagach zawodników mniej obytych z ringiem, względnie nie przygotowanych.

Ładną walkę stoczył w półśredniej Stysiał (Cr) z Dąbrowskim (K), z którym miał wiele pracy. Stysiał, w trzecim starciu polował na k. o. nie osiągnął tego, gdyż przeciwnik był bardzo wytrzymały i trafiał kilkakrotnie.

W półciężkiej natomiast, widzieliśmy wszystko tylko nie boks. Zwłaszcza w drugiej i trzeciej rundzie, była to bójka, gdyż **uderzenie z góry i markowanie uderzenia systemem „ciuk'em go" znamionowało bijatykę, jakiej nie chcielibyśmy widzieć więcej na ringach krakowskich.**

Poszczególne walki były następujące:

Musza: Wszołek (Cr) wygrał w. o. wobec niestawienia się przeciwnika.

Kogucia: Leja (Cr) — **Łętocha** (K) po nieładnej walce wygrał przez k. o. Leja.

Piórkowa: Baran (Cr) — **Zarek** (K). Baran dysponuje dość silnym ciosem i trafiając na słabego przeciwnika posłał go na deski w I-szej rundzie, po której tenże, poddał się.

Lekka: Szerbowski (Cr) — **Miziol** (K). I w tej walce po I-szej rundzie Miziol, który po kilku sierpowych wyczerpał się zupełnie — poddał się swemu przeciwnikowi.

Półśrednia: Stysiał (Cr) — **Dąbrowski** (K). Widownia żądna ładnej walki, dopingowała Dąbrowskiego, który rzeczywiście „odgryzał" się często. Technicznie wyżej stojący Stysiał obrabiał nie tylko górne ale i dolne partie i wypunktował wysoko przeciwnika, który w trzeciej rundzie był „groggy" ale wytrzymał aż do gongu.

Średnia: Rapacz (Cr) — **Buda** (K). Rapacz szybko rozprawił się z przeciwnikiem, nokautując go już w pierwszym starciu.

Półciężka: Bala (K) — **Bereźnicki** (Cr). Bereźnicki mógł to spotkanie wygrać, gdyby walczył z dystansu. Poszedł jednak na wymianę ciosów w konsekwencji czego, zainkasował kilka „cepów" bo sierpami tego nazwać nie można — i w rezultacie sędziowie przyznali zwycięstwo Bali.

Ciężka: Malina (K) — **Białek** (Cr). Obaj zawodnicy surowi i mało przygotowani do walk.

W ringu sędziował Borski ze Śląska b. dobrze **Z. Chr.**

*

Na marginesie tych zawodów, mała prośba do WUKF-u. Publiczność błaga o wbudowanie przynajmniej dwóch wentylatorów, pokropienia podłogi wysypanej haszem i zabronienia palenia na sali. Pod adresem organizatorów: ustalić porządkowych, którzy by zabronili wyrostkom pijanym wstępu na halę i wznoszenia ordynarnych okrzyków pod adresem zawodników.

Mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce zdobywa AZS Poznań

Lekkoatletyczny finałowy mecz o mistrzostwo Polski rozegrany w Poznaniu pomiędzy AZS (Poznań) a Syreną warszawską (która obecnie zmieniła nazwę na KS Samorządowiec) — przyniósł zwycięstwo i mistrzostwo, drużynie AZS-u poznańskiego.

Wyniki meczu obliczane były według tabeli fińskiej a ostateczny wynik meczu brzmi 18.494 pktów dla AZS-u przeciw 13.806 pktów, które zdobyła Syrena.

Notujemy kilka wyników:

Skok wzwyż: Zwoliński (Syrena) 172 cm, Stawczyk (AZS) 172 cm, Stołbania 167 cm.

100 m: Stawczyk (AZS) 10,8 sek., Rutkowski (AZS) 10,9 sek., Adamski (AZS) 11,2 sek.

Kula: Hoffman (AZS) 12,80 m, Szmydt (AZS) 11,73 m, Pach (AZS) 11,56 m.

110 m płotki: Stołbania (AZS) 16 sek., Stawczyk (AZS) 16,2 sek., Tibak (AZS) 16,9 sek.

Skok w dal: Hoffman (AZS) 655 cm, Dziewoński 652 cm, Stawczyk 648 cm.

400 m: Kaufman (Syrena) 54,9 sek., Rutkowski (AZS) 55 sek.

Oszczep: Siefec (Syrena) 51,90 m, Mrozowski (AZS) 48.46 m.

Gwardia (Gdańsk)-Gwardia (W-wa) 4:12

W powyższym spotkaniu Antkiewicz pokonał Komudę a Kolczyński wygrał z Kwiatkowskim zaś Szymura wygrał w. o.

Woj. Rada WF i PW zakończyła swe prace

W myśl ustawy o Powszechnym Obowiązku Przysposobienia Zawodowego Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Młodzieży, oraz organizacji spraw Kultury Fizycznej i Sportu, powstała w Krakowie Wojewódzka Rada dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Przez dwutygodniowy okres przejściowy, prace powyższej Rady ograniczały się prawie że wyłącznie do przejmowania agend od Wojewódzkiej Rady WF i PW.

Okres ten zakończyło w dniu 9 października br. ostatnie wspólne posiedzenie prezydiów byłej Rady WF i PW oraz Wojewódzkiej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, na którym to posiedzeniu Wojewódzka Rada WF i PW przekazała wszystkie agendy nowo powstałej Radzie Wojewódzkiej Rady WF i PW w Krakowie.

W najbliższym czasie w podobnym trybie zostaną przejęte Powiatowe Rady WF i PW. Do czasu jednak utworzenia Powiatowych Rad dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Rady Powiatowe WF i PW winny zwracać się z wszelkimi sprawami do Wojewódzkiej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej w Krakowie, Rynek Główny 28, III p. Telefon

O mistrzostwo klasy „B"

W ub. sobotę rozegrano cztery spotkania w grupie 4-tej. Wyniki ich są następujące:

CRACOVIA II—WIECZYSTA Ib 4:2 (2:0)

Biało-czerwoni przeważali przez cały czas zawodów wygrywając zasłużenie. Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył **Lisiński.**

Sędziował p. **Budziaszek.**

GROBLE Ib—ZWIERZYNIECKI Ib 3:0 (w. o.)

Ponieważ gracze Zwierzynieckiego nie posiadali legitymacji klubowych, sędzia p. **Kosek** rozstrzygnął spotkanie jako walkower dla Grobli.

W zawodach towarzyskich zwycięstwo odniosła drużyna Grobli 2:0 (1:0), uzyskując obydwie bramki ze strzałów **Węgrzyna.**

KORONA Ib — GARBARNIA II 4:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Piegza i Życzkowski po 2, dla Garbarni — prawy łącznik.

ŁOBZOWIANKA Ib—DĄBSKI Ib 3:1 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo rezerwy Łobzowianki. Bramki strzelili: Budziakowski i Boczarski.

Samochodowa próba zręczności (Gymkhana)

(Mrrr.) Jeżeli mówimy o zawodach samochodowych, to mamy zawsze na myśli pędzące maszyny przebywające przestrzenie pomiędzy miastami lub hukiem swych motorów, budzące ludzi podczas ulicznych wyścigów samochodowych. Toteż mało osób wie, że są zawody, w których nie szybkość decyduje o pierwszym miejscu a zdolności prowadzącego samochód.

Do takich właśnie zawodów zaliczyć możemy gymkhanę, czyli w ludzkim języku t. zw. próbę zręczności samochodów a ściślej mówiąc próbę zręczności kierowcy.

Do takich właśnie zawodów zorganizowanych przez Krakowski Oddział Automobilklubu Polskiego stanęło w niedzielę 14-tu kierowców, w tym jedna kobieta.

W niedzielę na zawodach widzieliśmy stosunkowo małą ilość maszyn, bo zaledwie czternaście i to tylko w obsadzie zawodników krakowskich. O zwycięstwie decyduje ilość zdobytych punktów, a w razie ich równości lepszy czas przebycia trasy.

Wyniki niedzielnych zawodów:

1. **Grabowski** — **Fiat 500** — 222
2. **Oskarbski** — **BMW 328** — 206
3. **Wójcik** — **Fiat 1100** — 196 pkt.
4. **Cytling** — **Scoda 1100** — 193 pkt.
5. **Hubaczek** — **Mercedes 170V** — 191 pkt.
6. **Hodorowski** — **Opel Olimpia** — 179 pkt.
7. **Zieliński** — **DKW** — 177,5 pkt.
8. **Jachoda** — **DKW** — 172,5 pkt.
9. **Mazurkiewicz** — **Opel Olimpia** — 172 pkt.
10. **Koprowski** — **BMW 315** — 161 pkt.

Uwaga wszyscy sportowcy!

Dział sportowy „Echa" i redakcja tygodniowego przeglądu sportowego „Piłkarz" oznajmia, że numer telefonu działu sportowego i „Piłkarza" brzmi:

543—58

Prosimy więc, zarówno wszystkie kluby jak i osoby interesujące się sportem, o dzwonienie w ciągu tygodnia wyłącznie pod podany wyżej numer.

W niedziele i święta czynny będzie również numer 546—34.

Nowe władze SN PTT

W Zakopanem odbyło się doroczne walne zebranie sekcji narciarskiej Polskiego Towarzystwa Narciarskiego.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu wybrano nowy zarząd w składzie:

prezes: Bujak Franciszek,

wiceprezes Fadel Józef,

członkowie zarządu: Czerniak Andrzej, Skupień Stanisław, Sowik Jan, Marusarz Stanisław, Jasiołkowski Jan, Zubek Józef, Bujas Ignacy, Pawlica Adam, Brach Józef, Makowiecki Wincenty.

Dla sportu narciarskiego w Zakopanem ważnym jest fakt powrotu do czynnej pracy sportowej Józefa Fadena, który jest jednym z wybitnych znawców narciarstwa.

Wysokie zwycięstwo zapaśników Legii
Legia-ŁKS 6:2

(tt) W dniu wczorajszym gościła w Krakowie **drużyna mistrza Łodzi w zapasach ŁKS.** Łodzianie przyjechali w odmłodzonym składzie, jednakże bez mistrza Polski w wadze ciężkiej Glińskiego, którego atrakcyjnie zapowiadająca się walka z Bajorkiem nie doszła wobec tego do skutku.

Drużyna krakowska wystawiła swój najlepszy skład, jedynie bez Radonia, który otrzymał zwolnienie z Legii i przeniósł się od Olszy, gdzie organizuje sekcję zapaśniczą.

Wyniki szczegółowe:

W wadze muszej ŁKS zdobywa punkty walkowerem, gdyż **Legia** nie wystawiła zawodnika. **W koguciej** Gibas (L.) przeważa przez cały czas walki, mając parokrotnie możność położenia łodzianina na łopatki, wygrywa jednak tylko na punkty.

W piórkowej Rychta (L.) po niezbyt ciekawej walce zwyciężył na punkty **Jaszczaka (Ł.).**

W w. lekkiej walka Stróżka (L.) z Klembergiem (Ł.) zakończyła się już w 4-tej min. zwycięstwem krakowianina, który położył swego przeciwnika na łopatki.

W półśredniej dobry technicznie **Gross** zwyciężył w 9-tej min. **Kubata J. (Ł.).**

W średniej — Kubat M. (ŁKS) wygrał na punkty ze **Zmarsem (L.).**

W wadze półciężkiej mistrz Polski **Bajorek** zwyciężył łatwo Zdeba (Ł.), kładąc go w 3-ciej min. walki na łopatki.

W ciężkiej Rusek (L.) zdobył dla Legii punkty przez w. o. z powodu braku przeciwnika.

Na macie sędziował p. **Pawlikowski.**

Punktowali **Radoń** (Kraków) i Kulesza (Łódź).

Na marginesie wczorajszego spotkania **należy zwrócić uwagę na trudności z jakimi walczy sport zapaśniczy w Krakowie.** Jedyna zapaśnicza drużyna krakowska Legia zmaga się ustawicznie z kłopotami finansowymi, które uniemożliwiły jej m. in. wzięcie udziału w mistrzostwach Polski.

Rada Związkowa Kultury i Sportu, wspierająca dotychczas sekcję Legii materialnie, obecnie odmówiła swej pomocy. Zarząd sekcji zwrócił się do wobec tego do **Woj. Urzędu Kultury Fizycznej z prośbą o wypożyczenie sali na treningi i zawody. Ze względu na piękne tradycje zapaśników Legii, oraz mając na uwadze rozwój sportu zapaśniczego w Krakowie, prośbę tę ze swej strony gorąco popieramy.**

Widel zwycięża w trójboju sprinterskim

Sekcja lekkoatletyczna Cracovii zorganizowała w ub. sobotę **trójbój** sprinterski, obejmujący konkurencje 60, 100 i 200 m.

Startowało **14 zawodników.** W ogólnej punktacji zwyciężył **Widel** (Cr), **zdobywając 1669 punktów i uzyskując czasy: 7,7 na 60 m; 12,2 — na 100 m; 24,8 — na 200 m.**

Następne miejsca zajęli: **Rodański** 1598 pkt.; **Brodzik — 1543 pkt.; Kaczorz, Harenczyk i Homa.**

Wyniki poszczególnych konkurencji:

60 m — 1) Rodański — 7,6; 2) Widel — 7,7.

100 m — 1) Widel — 12,2; 2) Brodzik — 12,4.

200 m — 1) Widel — **24,8; 2) Brodzik — 25,2.**

Zmiana terminów

WARSZAWA. PZPN podaje do wiadomości, że z wyjątkiem meczu międzynarodowego Polska—Finlandia wszystkie inne spotkania piłkarskie na terenie Polski wyznaczone na 17 bm., przeniesione zostały na sobotę 16 bm. z powodu odbywających się w niedzielę w całej Polsce marszów pod hasłem „Młodzież polska maszeruje szlakami zwycięstw bratnich armii radzieckiej i polskiej".

Łódź—Poznań 14:2 w boksie

Międzymiastowe spotkanie bokserskie tych miast zakończyło się wysokim zwycięstwem Łodzi 14:2.

Polska—Rumunia 0:0

(Ciąg dalszy ze str. 1)

strzał prawoskrzydłowego Barty podobnie jak piękna główka Redulescu idą w aut.

Rumuni uzyskują dwa rzuty rożne,

Wszelkie akcje naszego ataku rwą się i na próżno pracowity Gracz usiłuje wprowadzić w tej linii jakiś porządek. Nie znajduje on zrozumienia ani u Przecherki na prawym skrzydle ani też u pozostałych współpartnerów.

Gracz

Parpan zapuszcza się od czasu do czasu daleko do przodu, usiłując wspomagać piłkami swych kolegów z ofensywy.

Nie bardzo mu się to udaje, więc wraca z powrotem do tyłu.

W 22 min. efektowny strzał środkowego napastnika Rumunii chwyta w pięknym stylu Skromny.

Ładna akcja Cieślik—Gracz—Kohut kończy się na polu bramkowym Rumunii, gdzie zbyt dalsko wypuszczoną piłkę wyłapuje Ionescu. W chwilę potem Mordarski zostaje nieprawidłowo przytrzymany przez obrońcę. Ostry strzał Gracza w 27 min. broni z trudem Ionescu.

Dwa efektowne strzały Redulescu i Dumitrescu nie przynoszą rezultatu. **Gorący moment pod naszą bramką w 32 min. kończy się szczęśliwym wybiciem piłki niemal już z linii bramkowej przez Jandudę.**

W 35 min. goście zmieniają bramkarza i za lekko kontuzjonowanego Ionescu wchodzi Justin.

W 39 min. Cieślik pięknie wystawia Kohuta, który jednakowoż strzela ponad bramkę.

W chwilę potem nasz lewy łącznik traci pod bramką rumuńską wypracowaną przez Gracza piłkę.

Po przerwie na miejsce Kohuta wchodzi Spodzieja.

Drużyna nasza grająca teraz z wiatrem inicjuje szereg niebezpiecznych ataków na bramkę rumuńską. Kończą się one rzutami rożnymi względnie są likwidowane przez obronę rumuńską.

Rumuni zaczynają grać ostro, faulując dotkliwie Gracza, a w chwilę potem Cieślika.

13 MIN. PRZYNOSI... BRAMKĘ DLA POLSKI...

Rzut wolny pośredni egzekwuje Mordarski, jednak żaden z zawodników nie dotyka piłki, **która odbija się od słupka i wpada do siatki.** Sędzia nie uznaje zdobytego gola i nakazuje rzut od bramki rumuńskiej.

Ładna akcja całego ataku polskiego kończy się strzałem Gracza ponad bramkę.

Polacy przesiadują teraz przez dłuższe okresy czasu pod bramką rumuńską, jednakowoż szereg groźnych sytuacji wyjaśnia bądź to obrona bądź to dobrze usposobiony Justin.

Rzut wolny bity przez Parpana w 25 min. idzie ponad bramkę, a **Spodzieja w chwilę potem marnuje dobrą pozycję do zdobycia bramki.**

W ostatnich kilku minutach Rumuni przypuszczają szereg niebezpiecznych ataków na bramkę Skromnego, które jednak pozostaje bez efektu.

W 44 min. lewoskrzydłowy Rumunów ociąga się ze strzałem znajdując się sam na sam ze Skromnym, a energicznie wkraczający Parpan wyjaśnia sytuację.

Ostatnia minuta przynosi strzał Cieślika tuż obok bramki i w chwile potem doskonale prowadzący te zawody p. Vlcek odgwizduje koniec meczu.

T. D.

Tabela ligowa

Po jedynym spotkaniu ligowym Polonia—Garbarnia tabela Klasy Państwowej przedstawia się następująco:

1. Cracovia	20	32	56:22
2. Wisła	20	28	69:27
3. Ruch	20	28	62:27
4. AKS	20	26	44:31
5. Legia	20	22	44.37
6. ZZK	20	20	37:37
7. Warta	20	19	39:43
8. Polonia W-wa	20	19	33:39
9. ŁKS	20	18	40:50
10. Rymer	20	16	38:56
11. Polonia Bt.	20	15	34:44
12. Garbarnia	20	15	30:45
13. Tarnovia	20	14	25:42
14. Widzew	20	8	22:82

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Radzieckiego

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Radzieckiego odbyły się w Charkowie z udziałem 440 zawodników i 204 zawodniczek.

Na zawodach tych zwycięstwa w poszczególnych kategoriach odnieśli:

100 m: Karakułow — 10,6 sek. przed Sanadaze 10,6 sek.

200 m: Karakułow 21,7 sek. przed Sanadaze 21,9 sek.

400 m: Bulanczyk 49,6 sek.

800 m: Pugaczewski 1:53,8 min.

1.500 m: Pugaczewski 3:56,6 min.

5.000 m: Kazancew 14:39,4 min.

110 m płotki: Bulańczyk 14,4 sek.

200 m płotki: Lunew 24,3 sek.

400 m płotki: Lunew 54,0 sek.

Skok wzwyż: Iliasow 1,96 m.

Skok w dal: Kuźniecow 7,19 m przed Wołkowem 7,13 m.

Skok o tyczce: Ozolin 4,18 m przed Denisenko 4,10 m.

Pchnięcie kulą: Lipp 16,36 m.

Rzut oszczepem: Aleksejew 64,09 metr.

Rzut młotem: Kanaki 54,87 m.

Trójskok: Rausberg 14,47 m.

Dziesięciobój: Lipp 7.780 pkt.

Dziesięciobój: Lipp 7.780 pkt. przed Denisenko 7.016 pkt.



Drużyna Krakowa wraz z wiceburmistrzem Morawskiej Ostrawy — p. Kotasem (w środku) u stóp gmachu Ratusza w M. Ostrawie

Niezasłużona porażka Garbarni z Polonią 1:2 (1:1)

WARSZAWA (Tel. wł.) Jedyny mecz o mistrzostwo klasy państwowej, jaki rozegrany był w sobotę w Warszawie pomiędzy Polonią a Garbarnią, przyniósł szczęśliwe i niezasłużone zwycięstwo drużynie stołecznej.

Krakowianie byli drużyną znacznie lepszą zarówno taktycznie jak i technicznie. Przewyższali oni warszawiaków prawie pod każdym względem. Zawodnicy Garbarni byli szybsi, kryli dobrze przeciwnika i w rezultacie **winni byli wygrać spotkanie co najmniej w tym stosunku, w jakim przegrali.**

Zawodników Garbarni prześladował przez cały mecz wyjątkowy pech. Pod bramką przeciwnika przestrzeliwali z najdogodniejszych pozycji, a kiedy **w 80 minucie Jakubik przestrzelił rzut karny,** — wiedziało się, że Garbarnia mecz przegrać musi.

Garbarnia podobała się na ogół widowni warszawskiej, która nawet miejscami ją dopingowała. Najlepszy z drużyny był Nowak, strzelec jedynej bramki.

W drużynie Polonii jasnymi punktami byli: młodzi łącznicy Szczepański i Wilczyński oraz Wołosz i Łabenda. Reszta beznadziejna. Był to jeden z najsłabszych meczów, jakie Polonia grała dotychczas.

Po tej porażce sytuacja Garbarni nie jest zbyt różowa. Znajduje się ona na 12 miejscu w tabeli z 15 punktami w bardzo zagrożonej strefie spadkowej. Musi ona w pozostałych meczach zdobyć co najmniej 7 punktów, aby oddalić od siebie widmo spadku.

Bramki dla Polonii zdobył Świcarz obie, w tym jedną z karnego. Dla Garbarni Nowak. Sędziował p. Naporski z Łodzi przy 5.000 widzów.

Tabela rozgrywek o puchar państw bałkańskich i środkowo-europejskich

Po dzisiejszym meczu Polska—Rumunia tabela rozgrywek o puchar państw bałkańskich i środkowo-europejskich przedstawia się następująco:

1. Węgry	4	7	17:3
2. Jugosławia	3	5	4:1
3. Rumunia	5	5	5:13
4. Albania	3	4	1:0
5. Polska	5	4	6:9
6. Bułgaria	4	3	5:7
7. CSR	4	0	3:8

Co mówią o meczu?..

MJR SZNAJDER: Mecz był słaby i mogliśmy go wygrać różnicą przynajmniej dwóch bramek. Po Rumunach spodziewałem się więcej, widziałem ich bowiem lepiej grających. W drużynie polskiej najlepsi: Skromny, Parpan i Gracz, skrzydła natomiast w dalszym ciągu słabe. U Rumunów najlepsi: Ritter i obai bramkarze.

PROF. KUCHAR: Jako trener polskiej drużyny, nie mogę nic mówić o naszych zawodnikach. Chłopcy dobrze wytrzymali kondycyjnie. Mecz był do wygrania aczkolwiek graliśmy chaotycznie.

PARPAN: Powinniśmy wygrać przynajmniej 1:0. Wszyscy nasi chłopcy grali dobrze a Rumuni mają do zawdzięczenia wynik remisowy tylko swojej zbyt ostrej grze. U Rumunów najlepsza obrona i środkowy napastnik.

WAŚKO: Powinniśmy wygrać 2:0. Mieliśmy świetną kondycję i dobre nastawienie taktyczne przez prof. Kuchara. Rumuni przereklamowani.

BARWIŃSKI: Powinniśmy wygrać. Naszą najlepszą formacją była pomoc. W ataku najlepszy Gracz.

U Rumunów najlepszy Ritter i obrona, atak natomiast słaby.

GRACZ: Powtórzył się Bukareszt. Zremisowaliśmy niesłusznie. W krytycznych dla Rumunów momentach wkraczali oni zbyt ostro, na co sędzia nie zwracał uwagi, przez co prawie wszyscy nasi napastnicy odnieśli kontuzje, między innymi ja również.

U nas najlepszy Parpan i Skromny, u Rumunów Ritter i bramkarze.

CIEŚLIK: Wynik niezasłużony. Już do przerwy powinno być 2:0 dla nas. Rumuni grali b. ostro i trudno było sforsować ich linie defensywne. Cała drużyna nasza grała dobrze.

KIER. DRUŻYNY RUMUŃSKIEJ P. WASYL TUDOR: W pierwszym rzędzie chciałbym pochwalić publiczność polską za wzorowe i obiektywne zachowanie się. Wynik meczu sprawiedliwy. Obie drużyny grały poniżej swoich możliwości. W drużynie polskiej najbardziej podobał mi się Gracz i Parpan, oraz Skromny w bramce, u nas natomiast Ritter i obaj bramkarze.

Sędzia p. Vlcek b. dobry.

SĘDZIA ZAWODÓW P. VLCEK: Wynik remisowy zasłużony. Obie drużyny nie wykorzystały wielu dogodnych okazji do zdobycia bramki. Gra nie stała na wysokim poziomie, aczkolwiek prowadzona była żywo i ciekawie. Podkreślić muszę duże zdyscyplinowanie graczy obu drużyn.

KOHUT: Coś mi nie wychodziło. Ale przy tak ostro grającym środkowym pomocniku Rumunów trudno było wyrobić sobie pozycję do strzału. Każde jego wejście — to faul.

SKROMNY: Bardzo dobra gra naszej defensywy. Parpan był doskonały. Grało mi się nieźle.

MORDARSKI: Wynik zasłużony, chociaż 1:0 dla nas bardziej odpowiadałby przebiegowi meczu. Z debiutu w reprezentacji jestem zadowolony.

Tarnovia — Polonia (Przemyśl) 4:1 (2:0)

Towarzyskie spotkanie z Polonią przemyską rozstrzygnęła Tarnovia na swoją korzyść, wygrywając zasłużenie w przekonującym stosunku 4:1 (2:0).

Tarnowianie wystąpili do tego spotkania w osłabionym składzie bez Barwińskiego, Streita, Kuczyńskiego, Kozioła i Roika II.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Binek, Pirych II, Kokoszka i Roik III.

Dla Polonii honorowy punkt zdobył Szurkowski.

Zawody prowadził dobrze p. Młynarski z Bochni.

Szombierki umacniają się na drugim miejscu

Niewielu chyba spodziewało się, **że Radomiak zostawi jeden punkt w Pabianicach.** — Tak się jednak stało, gdyż drużyna radomska coraz wyraźniej obniża swe loty, tracąc punkty tam, gdzie tego się najmniej spodziewano.

Utrata punktu może mieć dla Radomiaka zasadnicze znaczenie i pogrzebać ambicje tego klubu na awans do Ligi.

W drugim meczu, nikłe i niezbyt **przekonujące** zwycięstwo odniosły **Szombierki,** bijąc Skrę w stosunku **2:1** i umacniając się na drugiej pozycji w tabeli z różnicą jednego punktu przed Radomiakiem.

TABELA FINAŁOWA ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI

1) Lechia	6	12	25:8
2) Szombierki	6	7	19:10
3) Radomiak	7	6	18:16
4) Skra	5	4	9:12
5) PTC	6	1	11:36

Radomiak — PTC 2:2 (1:1)

PABIANICE. Bawiący w Pabianicach kandydat na ligowca — Radomiak rozegrał z tamtejszym PTC rewanżowe spotkanie z cyklu „o wejście do Ligi".

Po grze stojącej na **niskim** poziomie spotkanie to **zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).**

Szombierki-Skra 2:1 (1:1)

BYTOM. Mimo zwycięstwa, odniesionego nad Skrą z Częstochowy, Szombierki zawiodły oczekiwania swoich sympatyków którzy opuszczając boisko, stawiają pod znakiem zapytania wynik rewanżowego meczu pomiędzy tymi drużynami, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę w Częstochowie.

Grą swą Szombierki niczym nie przypominały drużyny z ub. niedzieli, która odniosła piękne zwycięstwo nad swym najgroźniejszym rywalem — Radomiakiem, na jego własnym boisku.

W niedzielnym meczu zawodników Szombierek cechowała dziwna opieszałość i mała chęć do gry, aczkolwiek stawka zawodów była bardzo wysoka, gdyż wynik w wielkim stopniu mógł przyczynić się do ukształtowania tabeli.

Najlepszymi na boisku w drużynie gospodarzy byli: Kalus, Renk, i Krasówka, zdobywca zwycięskiej bramki.

W drużynie gości wyróżnili się: Bubel i Ślęzak.

Grę rozpoczynają gospodarze, gwałtownymi atakami na bramkę przeciwnika i już w 3-ciej minucie Renk ładnym strzałem zdobywa prowadzenie dla miejscowych. W 11-tej min. Jędrzejowski z solowego przeboju wyrównał.

Po przerwie gra ma charakter wybitnie wyrównany, a nieoczekiwany wypad najlepszego na boisku zawodnika Krasówki przynosi zwycięską bramkę gospodarzom.

Sędziował p. Rutkowski A. — nie mając swego najlepszego dnia.

Widzów 6 tysięcy.

Mistrzostwa juniorów w tenisie

(WH)Okręgowy Związek Tenisowy powierzył Krakusowi zorganizowanie mistrzostw juniorów, które rozpoczną się w tym tygodniu!

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Krakusa. Kraków. Basztowa 18.

ZA SPOKÓJ DUSZY

Śp. Józefa Kałuży

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne we środę dnia 13 października br. o godzinie 7,30 w kościele Bożego Ciała.

Zmiany w zarządzie KOZPN-u

Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej dokooptował na miejsca członków Zarządu KOZPN: **prez. Wajdy, Kosseka i mgr Zastawniaka** nowych członków zarządu w **osobach: red. A. Grzybowskiego, Rajchmana i Kozłowskiego.**

Nowe drogi polskiego sportu

Trudno byłoby w dobie dzisiejszej wyobrazić sobie jakiekolwiek państwo, które nie poświęcałoby dużo uwagi zagadnieniom wychowania fizycznego. Sport bowiem stał się nieodłącznym składnikiem życia społecznego a piękna jego idea przeniknęła wszystkie środowiska, począwszy od **najliczniejszej klasy robotniczej, aż po uczelnie uniwersyteckie i zacisza pracowni naukowców.**

W takich państwach jak Związek Radziecki, Czechosłowacja, Szwecja, Finlandia i wiele innych, sport traktowany jest na równi z ważnymi zagadnieniami gospodarki narodowej i społecznej i nie szczędzi się żadnego wysiłku, żeby go najbardziej spopularyzować i podnieść na poziom najwyższy.

W Polsce sport również zdobył sobie mocną pozycję, aczkolwiek nie da się porównać naszych osiągnięć w tej dziedzinie z osiągnięciami państw wyżej wymienionych. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, **najważniejszą z nich jednak jest ta, że w Polsce przedwojennej sport nie był kierowany i popierany przez państwo, a zaledwie... tolerowany.**

Istniał wprawdzie wówczas Urząd WF i PW, który jednak działalność swoją ograniczał **wyłącznie do prowadzenia przysposobienia wojskowego przy średnich i zawodowych zakładach naukowych,** natomiast wychowaniem fizycznym w całym tego słowa znaczeniu zajmowali się w znacznej większości ludzie „dobrej woli" — społecznicy, mogący temu pięknemu celowi poświęcić zaledwie „okruchy" energii i zbywającego im po zajęciach zawodowych czasu. Nic też dziwnego, że sport nasz nie osiągnął takiego poziomu jaki osiągnąć powinien.

Toteż dzisiaj z radością należy powitać **realnie i rzeczowo nakreślony przez państwo program uzdrowienia i spopularyzowania idei sportu.**

Pierwszym krokiem uczynionym w tym kierunku było powołanie do życia **GUKF (Głównego Urzędu Kultury Fizycznej),** którego zasadniczym celem jest skoordynowanie działalności sportowej w całym kraju i kierowanie tą działalnością. Zadaniem GUKF-u jest również wyeliminowanie z życia sportowego wszelkiej przypadkowości i sobkostwa, oraz nadzór nad wykonaniem planu umasowienia sportu i wychowania fizycznego.

Wykonawcami planów i zaleceń GUKF-u będą związki i stowarzyszenia sportowe skoncentrowane w pięciu zasadniczych pionach organizacyjnych. Piony te tworzyć będą: **Związki Zawodowe, Samopomoc Chłopska, Wojsko, Milicja.**

Cel takiego ujęcia omawianych zagadnień jest jasny i niewymagający komentarzy. Samopomoc Chłopska, Wojsko, Milicja, organizacje młodzieżowe i Związki Zawodowe to potężne organizacje społecze, skupiające w swoich szeregach większą część **naszego społeczeństwa,** w związku z czym łatwiej będzie wśród ludzi już zorganizowanych rozwinąć odpowiednią działalność tym bardziej, że na wyżej wymienionych organizacjach społecznych spoczywać będzie również obowiązek materialnego poparcia dla działalności stowarzyszeń sportowych.

Tego rodzaju postawienie sprawy wróży wreszcie, polskiemu sportowi wyjście z impasu w jakim znajdował się on dotychczas i każe wierzyć, że już w niedalekiej przyszłości żadnemu człowiekowi w mieście czy na wsi nie będzie obca zdrowa idea sportu i jej dobrodziejstwa.

J. B.

Sportowcy radzieccy przybyli do Warszawy

WARSZAWA. W dniu wczorajszym przylecieli samolotem z Moskwy do Warszawy, najwybitniejsi sportowcy ZSRR w liczbie 90 osób.

Wśród licznego tego zespołu znajdują się tacy mistrzowie jak DUMBADZE i ANIOKINA oraz Pugaczewski i Kuzniecow.

Lekkoatletyka, siatkówka i koszykówka oraz gimnastyka, reprezentowane są przez gości radzieckich, którzy zatrzymają się w Polsce przez dwa tygodnie.

Gości powitali na lotnisku warszawskim dyr. Gł. UKF inż. Tadeusz Kuchar i płk. Szemberg, jak również ambasador ZSRR Lebiediew.

Najlepszych 30 sportowców Polski różnych gałęzi zostało wezwanych do Warszawy celem ustalenia drużyny, jaka zmierzy się ze sportowcami radzieckimi.

Program spotkań w poszczególnych gałęziach sportu, ustalony będzie w dniu dzisiejszym.

HUMOR ZAGRANICZNY



— To będzie najlepszy doping dla tego chłopca...



— Popatrz jak pięknie świecą gwiazdy...

— Co tam gwiazdy... Powiedz mi lepiej kto wygra: Cracovia czy Wisła?...

Felietonik sportowy

Tenisistka i poeta

Pani Lusia była urzędniczką w jakimś mało-ważnym biurze, za pracę swoją pobierała mało-ważną pensję — niemniej jednak pełna była humoru i radości życia. Interesowała się tym wszystkim, czym interesują się na ogół kobiety, pasją jej jednak był sport, a w szczególności tenis. W tym ostatnim reprezentowała klasę nie byle jaką i zaliczała się do czołowych rakiet w kraju. Jeśli do tego dodamy jeszcze wdzięk, — taki prawdziwy wdzięk Polki i dużą kulturę osobistą, to wcale dziwnym się zdawać nie będzie, że p. Lusia miała wielkie powodzenie u płci brzydkiej.

Kto tam już nie próbował szczęścia: i sportowcy w różnym wydaniu i lekarze, sędziowie, dziennikarze — wszystko jednak na próżno. P. Lusia zbyt wysoko ceniła swoją swobodę, a że przy tym była niezależną i samodzielna, więc też nie spieszyła się zbytnio do utraty tej niezależności.

Zdarzyło się jednak, że na jakimś przyjęciu poznała poetę. Był przystojny, dobrze ubrany, świetnie tańczył tango i „boogie-woogie" więc p. Lusia pozwoliła mu odprowadzić się do domu. Poeta zachwycony towarzyszką pragnął koniecznie podtrzymać tę miłą aczkolwiek przypadkową znajomość i tak długo nalegał, aż uzyskał obietnicę ponownego spotkania...

I tak się zaczął flirt między piękną tenisistką i poetą. Chodzili ze sobą na długie spacery, podczas których mówili o życiu, o zagadnieniach społecznych, o muzyce i teatrze, a ponieważ tematy te nie były p. Lusi obce, więc zachwyt poety wzrastał coraz bardziej. I p. Lusia dobrze się czuła w towarzystwie poety, aczkolwiek w żaden sposób nie mogła „odczuć" piękna jego utworów. Trudno jej było zrozumieć takie np. zwroty jak „Drogi szczekały kurzem" czy „Ogórek płakał kroplami krwi", ale nie miało to dla p. Lusi większego znaczenia. Widocznie istnieje w tym piękno skoro się o tym i w ten sposób pisze...

Nie wiadomo jak skończyłaby się ta znajomość, gdyby nie pewne paskudne, październikowe popołudnie...

Deszcz lał jak z cebra, więc spotkali się w przytulnej cukierence i tu nieoczekiwanie rozmowa zeszła na sport. (Zaznaczyć należy, że poeta nic nie wiedział o sportowych zainteresowaniach p. Lusi).

Miły i dobrze ułożony poeta, przemienił się nagle w furiata. — Jak można w ogóle tolerować coś takiego jak sport. Jak można z własnej nieprzymuszonej woli gonić jak opętaniec po boisku za „balonem" i kopać się po nogach? Jak można bić się „uzbrojonym" w rękawice aż do utraty przytomności, albo w bezsensowny sposób aż do obłędu odbijać piłkę w tenisie i nazywać to wszystko zdrowiem i przyjemnością? To wszystko, to jakiś szaleńczy pęd nienormalnych ludzi; wyzwolenie zwierzęcych instynktów i zatrata ducha... Skończyć z przerostem brutalnej siły a dawać więcej literatury i poezji, a świat będzie piękniejszy i lepszy...

P. Lusia słuchała zdumiona wybuchu poety i nagle wszystko co było ładne dotychczas, straciło dla niej swój urok, a osoba poety zmalała do rozmiarów przeciętnej szarzyzny...

Poeta nie zauważył jednak zmiany nastroju swojej towarzyszki. Powrócił już do równowagi i uważając, że znajomość trwa już dostatecznie długo, najnieoczekiwaniej — poprosił p. Lusię o rękę... tak... na zawsze..:

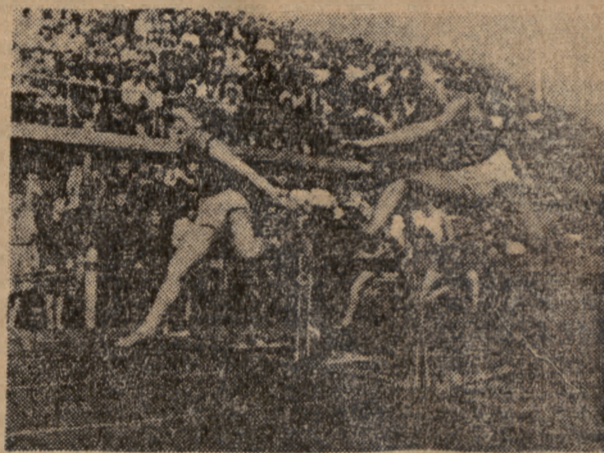
W oczach p. Lusi błysnął na chwilę złośliwy chochlik i... przyrzekła dać odpowiedź, rezerwując sobie jednak miejsce i czas...

Gdy wreszcie moment ten nadszedł, poeta ze zdumieniem stwierdził, że znajduje się na korcie, a jego piękna partnerka z rakietą w ręku rozgrywa finał mistrzostw okręgu. Wdzięczna sylwetka w białym kostiumie, jeszcze większy jak na spacerach przedstawiała urok, ale poeta zasępił się i zmarkotniał...

Wreszcie koniec meczu... finał wygrany ...brawa, gratulacje, a p. Lusia prosi pokonaną partnerkę o jeszcze jedną dodatkową piłkę i gdy ta pada na polu, mistrzyni ścina ją pięknym voleyem i piłka ląduje na nosie przerażonego poety... a w ślad za nią słowa: — taka jest moja odpowiedź dla wroga młodości, ruchu i radości...

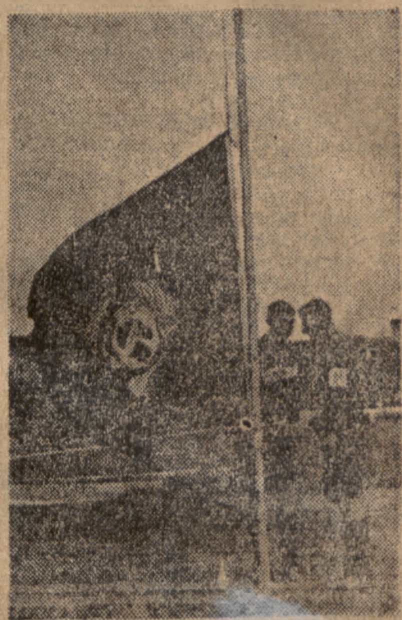
Taka jest odpowiedź sportu dla jego wrogów: — Piłką w nos...

J. B.

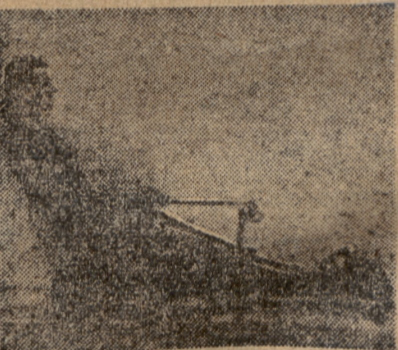


Fragment z zawodów lekkoatletycznych na stadionie Dynamo w Moskwie. Bieg pań 80 m przez płotki.





Na wspaniałym stadionie Dynamo w Moskwie odbyła się rewia czołowych klubów piłkarskich Związku Radzieckiego. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają las sztandarów klubowych defilujących przed wypełnioną widownią oraz fragment wciągnięcia na maszt flagi Zw. [illegible] przez kapitanów drużyn CDKA i Spartaka.





Sezon wioślarski kończy się, ale zawodnicy i zawodniczki muszą trenować przez całą zimę. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają fragmenty treningów wioślarskich na specjalnie skonstruowanym aparacie.

[illegible]

Nasza najwyższa magistratura piłkarska PZPN, posiada „Wydział Gier i Dyscypliny", który ma za zadanie prócz regulowania terminów rozgrywek o mistrzostwo Polski, również załatwianie formalności zgłoszeń zawodników. Wydział Gier bada i pilnuje, aby każde zgłoszenie załatwione było w myśl obowiązujących przepisów i gdy formalności te nie są dochowane, odrzuca zgłoszenia, karze kluby i zawodników.

Poza tym, Wydział Gier i Dyscypliny, ma resort — właśnie dyscypliny! Dba o to, by nie było na boiskach burd i awantur by zawodnicy zachowywali się tak jak na to przepisy zezwalają, a jeśli zajdzie jakieś przewinienie, karze za nie mniej lub więcej surowo.

Zachodzi tylko pytanie, czy WGiD, który opiera się na przepisach wydanych przez siebie, — sam je szanuje? Czy przepisy te, wydane są dla wszystkich, czy też tylko dla pewnych grup, ludzi, czy też zawodników? Czy za przewinienie popełnione wbrew jednemu i temu samemu przepisowi, karze się tak samo, czy inaczej? Czy jednych tylko się karze po to, aby za tydzień karę odwołać — zaś drugich karze się tylko dlatego, bo należą do klubu lub Towarzystwa, które w oczach WGiD nie znajduje łaski? Czy WGiD opiera się wyłącznie na raporcie podanym przez sędziego zawodów, czy też jeszcze poleca robić z jakiegoś meczu „raport karny" płatnemu trenerowi i to bierze przede wszystkim pod uwagę? Czy WGiD bierze pod uwagę naganną lub nienaganną przeszłość zawodników przy wymierzaniu kary, czy jest mu to „pal fuk" — jak mówią nasi pobratymcy Czesi?

Przejdźmy do faktów.

WGiD PZPN, ukarał swego czasu Cisowskiego za kopnięcie przeciwnika bez piłki, karą 6 miesięcy. Karę tę o d w o ł a ł za parę dni. Dlaczego? Nie wiemy. Był to prawdopodobnie pierwszy wypadek gry „faul" u tego zawodnika. WGiD ukarał zawodnika Ochmańskiego za to samo przewinienie również karą sześciu miesięcy i za kilka dni karę tę odwołał ze względu na nienaganne dotychczasowe zachowanie się zawodnika. Może i słusznie! WGiD PZPN ukarał zawodnika Wiśniewskiego zawieszeniem. Nie tak dawno, karę tę znowu odwołał. Widocznie i tu miał po temu przyczyny.

Ale na ostatnim meczu Cracovii z Polonią Bytomską, WG i D PZPN ukarał zawodnika Cracovii Bobulę, karą 9-cio miesięczną, za kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Jak oświadczył sędzia tych zawodów p. Kowalski z Łodzi do pozostałych zawodników, — usunął on Bobulę tylko dlatego, by uspokoić rozhalasowaną publiczność. Nie wiemy wprawdzie dlaczego nie usunął także przeciwnego zawodnika). Co napisał w raporcie sędziowskim, tego też nie wiemy, ale wiemy na pewno, że Bobula był atakowany przez dłuższy czas bez piłki przez Śliwińskiego i że — jak pisze prasa łódzka — właśnie Śliwińskiego należało usunąć wcześniej!

Czy WGiD mając już „tradycję" w odwoływaniu kar, odwoła również karę Bobuli? Czy wyciągnie konsekwencje w stosunku do Śliwińskiego?

Jeśli odwołał jednym, musi odwołać i ostatniemu. Bo albo na to są przepisy, aby się ich trzymać, albo jeśli się odwołuje — to wszystkim.

Czy mamy mieć zaufanie do WGiD, czy też musimy je stracić, czy i tam — jak wszędzie — należy przeprowadzić „reorganizację?"

Z. Chr.

FRASZKI historyczno-sportowe

— W jakich barwach wystąpisz
luby Bolesławie
Na turnieju rycerskim w onej
Bratysławie?
Czy wdziejesz moją szarfę,
czy wstęgę Danuty?
Powiedz o Bolesławie w ciężką
stal zakuty...
Na to Bolko: Ludmiło,
z noseczkiem zadartym,
Z zieloną szarfą walczę, bom jest
kibic Warty!

◆

Spadła główka markizy gilotyną
ścięta...
Wielki raban podniosły hoże
pacholęta;
— Co się stało? — zapytał jakobin
w krawacie
—Czemu chłopcy tak wielki hałas
wyprawiacie?...
— Dlatego — rzekła chórem
młodych chłopców grupka
— Że taka piękna główka poszła
obok słupka!

TIS

Odpowiedzi Redakcji

P. Jerzy Barwiński, Jarosław. Zgadza się. Miało być Szaliński a nie Szabiński, co niniejszym prostujemy. Za błąd zecerski — przepraszamy.

P. Stanisław Ryś, Kraków. Proszę przeczytać artykuł „Dlaczego" w którym omawiamy sprawę dyskwalifikacji Bobuli. Cracovia wniosła odwołanie.

P. Gawlik Antoni, Czarnochowice. Wszystko co nam Pan przesłał — z trudem, ale przeczytaliśmy. W myśl Pańskiej prośby, umieszczonej na końcu listu a która brzmi: „jeśli to jest możliwe to proszę umieścić ten wiersz, a jeśli nie, to do kosza z nim!" — posłaliśmy go właśnie do kosza.

P. Bronicki Wacław, Jarosław. Otrzymaliśmy pański list. Radzimy Panu natychmiast przestać grać czy trenować! Uderzanie krwi do głowy, gwałtowne pocenie się oraz osłabienie w czasie meczu, to oznaki choroby serca. Absolutnie nie wolno Panu grać w piłkę. Proszę udać się do lekarza sportowego, lub Poradni sportowej. Z pewnością taka jest w Jarosławiu. Jeśli nie, to niech pana zbada lekarz szkolny lecz proszę powiedzieć mu o wszystkich dolegliwościach.

Dziękujemy za miły list. Prosimy napisać nam o wyniku badania lekarskiego.

PP. Stasia i Jadzia z Krakowa. Najlepiej zgłosić się do Międzyszkolnego Klubu Sportowego, który istnieje w Krakowie.

KROL STRZELCOW

Rysunki: J. Sliżowski
tekst: A. Grzybowski

XIV.

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Ale ambicja Dzierwy sięgała dalej. Na jego wniosek zarząd klubu postanowił w okresie miesięcznej przerwy w rozgrywkach — wysłać drużynę na obóz letni, aby jak najstaranniej przygotować ją do sezonu jesiennego.



Program prac obozu letniego opracował Dzierwa w ten sposób, że w pierwszych dniach chłopcy nie mieli zupełnie styczności z piłką nożną. Jedynie dla utrzymania kondycji, stosował Dzierwa dawki gimnastyki i krótkie biegi na przełaj.



Słońcem, powietrzem i wodą cieszyli się chłopcy, spędzając długie godziny nad płynącą w pobliżu rzeką. Wspaniałą pogodę wykorzystywał Dzierwa także na organizowanie krótkich pieszych wycieczek przez okoliczne lasy.



W czasie wypoczynków prowadził Dzierwa pogadanki na temat taktycznych zagadnień gry, przeplatając je często opowiadaniami z własnej bogatej przeszłości piłkarskiej. W miłej, koleżeńskiej atmosferze mijały dni wypoczynku drużyny.



Dopiero w trzecim tygodniu wakacji powrócił Dzierwa do treningów piłkarskich, z dnia na dzień zwiększając czas ćwiczeń w ten sposób, że w ostatnim tygodniu trening był już bardzo intensywny.